Jest lir rodzaj różny

Każde miejsce na ziemi ma swoją historię, którą tworzą ludzie podejmujący działania adekwatne do czasów, w jakich przyszło im żyć. Zbigniewowi Kabacie przyszło przeżywać młodość na Ziemi Sandomierskiej. Znalazł się tutaj po wybuchu II wojny światowej. Miejscem urodzenia związany jest natomiast z województwem poleskim, przyszedł bowiem na świat 17 marca 1924 roku w Jeremiczach w powiecie kobryńskim. Jego ojciec był oficerem Wojska Polskiego; młody Kabata wzrastał więc w atmosferze patriotycznej i wybrał właściwą sobie szkołę – Pierwszy Korpus Kadetów Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie. Jego edukację przerwała wojna; to ona sprawiła, że rodzina kapitana Piotra Kabaty znalazła się na kielecczyźnie, a syn Zbigniew wkrótce zaangażował się działalność podziemną najpierw w oddziale „Jędrusie", który zrodził się właśnie z „Odwetu" . Swoją służbę patriotyczną w okresie okupacji rozpoczął w 1941 roku i pełnił ją do końca, aż do opuszczenia Polski w 1945 roku, kiedy wraz z przyjacielem, Leonem Torlińskim ps. „Kret", przedostali się do Włoch , do istniejących tam oddziałów, by kontynuować wojskową misję. A później znalazł się w Wielkiej Brytanii, gdzie dzięki przyjacielowi mógł podjąć studia (po okresie szkoleń rybackich w Aberdeen i pracy na statkach rybackich). Porwała go przygoda morska, o jakiej marzył jeszcze w dzieciństwie i poznał jej smak, żeglując na „Zawiszy Czarnym" latem 1939 roku. Pragnął zostać człowiekiem morza i poniekąd spełnił swe zamiary, podejmując prace naukową jako parazytolog ryb morskich, najpierw w Aberdeen (od 1965 r.), później (od 1964 r.) już jako kierownik zespołu naukowo-badawczego w Pacific Biological Stadion w Nanaimo (Kanada). I tam mieszka do dziś, kontynuując prace naukowe i tworząc literaturę. Zbigniew Kabata jest powszechnie znany w środowiskach kombatanckich i wśród znawców oraz miłośników historii jako „Bobo" – autor słów pieśni „Armia Krajowa", bo z tą formacją ostatecznie związał go los. Oddział „Jędrusie" scalił się bowiem z AK w 1943 roku.[1]

W czasie akcji „Burza" Kabata służył w 2 pułku piechoty Legionów AK Obwód Sandomierz; od sierpnia do października 1944 roku był dowódcą III plutonu 4 kompanii II batalionu. Czas okupacji w Polsce był dla niego okresem pierwszych dojrzałych przyjaźni, sprawdzianem męstwa i wszystkich cnót, które wpajano mu w domu i w Korpusie Kadetów. Wsławił się udziałem w brawurowych akcjach, m.in. był w grupach, które odbijały uwięzionych z więzień w Opatowie i w Mielcu (1943 r.). W Sandomierzu w imieniu Polski Podziemnej wykonał wyrok na agencie gestapo. Był październik 1943 roku. Na stadionie w naszym mieście

[1] E-mail do autorki z 12 czerwca 2013 r.

odbywał się mecz piłkarski. W tłumie widzów, wśród których przeważali hitlerowcy, w czasie przerwy w meczu dwaj „Jędrusie" zastrzelili kolaboranta. We wspomnieniu „Także sport" „Bobo" zanotował, że gdy wszyscy opuszczali w pośpiechu stadion, i zawodnicy, i widzowie (pośród nich Niemcy i Polacy), i partyzanci, omal nie zawadził o wózek z płaczącym dzieckiem, który pozostał wśród uciekających. Prawdopodobnie wiadomo dziś, kto płakał w tym wózku. Było już po akcji na stadionie. W październikową niedzielę wracali z obiadu od rodziców młodzi małżonkowie z maleńką córeczką. Stali się oni świadkami potwornego zamieszania i popłochu. Zatrzymali się obok wózka i widzieli dwóch wysokich mężczyzn ubranych w jasne płaszcze, którzy jak najszybciej chcieli się oddalić. Zapewne byli to Zbigniew Kabata i jego przyjaciel. Ten obrazek ilustruje tempo zdarzeń, ich dramatyzm: zmysły rejestrują wówczas tylko wybrane bodźce, fragmenty rzeczywistości.

Zupełnie inaczej Zbigniew Kabata przeżył obraz Sandomierza tuż przed wyprawą do Włoch: „Pamiętam, jak przed opuszczeniem Kraju stanąłem na wzgórzu za Kobiernikami, spojrzałem na miasto i pomyślałem: kiedy tu znów powrócę?". Powrócił po 50. latach, w 1993 roku, a jego Honorowym Obywatelem został w roku 1999, razem ze swoim „przyjacielem życia" – Leonem Torlińskim.

Zbigniew Kabata nie nazywa siebie emigrantem, lecz wygnańcem. Uważa, że to powojenna Polska wypędziła go z ojczyzny, choć dla niej tylko chciał żyć i pracować. Nigdy też kontaktu z krajem nie stracił. Tu, poza oficjalnym obiegiem, krążyły jego wiersze znane we fragmentach, nie zawsze wierne oryginałom. Depozytariuszem swej twórczości uczynił „Bobo" mieszkającego we Wrocławiu Leszka Kalinowskiego, który ma wyłączne prawa do niemal całego dorobku literackiego Kabaty. Ramy tego artykułu nie pozwalają wyliczyć wszystkich publikacji autora „Armii Krajowej"; wymienię więc najważniejszy tom „Byłaś radością i dumą" (Wrocław 1999 r. – pod red. L. Kalinowskiego, wydanie uzupełnione ukazało się w 2012 r.). Warto dodać, że nakładem Absolwenta I LO Collegium Gostomianum ukazał się „Wybór wierszy" (po uzyskaniu formalnej zgody właściciela praw autorskich L. Kalinowskiego) oraz „Partyzancka Droga Krzyżowa (2012 r.), którą Zbigniew Kabata przekazał autorce artykułu.

Wiosną tego roku na mój adres e-mail zaczęły docierać niezwykłe teksty poetyckie – inspirowane „Litanią loretańską" sekwencje adresowane do Matki Boskiej jako Królowej.

Zbigniew Kabata jest poetą i prozaikiem – autorem wspomnień. Jednakże w moim przekonaniu jego artystyczną opiekunką jest przede wszystkim Euterpe. To właśnie w poezji lirycznej najpełniej wybrzmiał jego głos. Sam długo nie uważał się za poetę (może tak myśli do dziś), ale pisanie wierszy nazwał kiedyś czynnością tak naturalną i konieczną, jak

oddychanie. Pierwsze teksty poetyckie Kabaty powstały jeszcze w czasie II wojny. Były to słowa do popularnych melodii, które służyły partyzantom jako piosenki („Bobo" w oddziale „Jędrusiów" tworzył wraz z przyjaciółmi grupę „grajków"). Za jego pierwszy dojrzały utwór należy uznać napisany w 1948 roku wiersz „Wyboista droga las przecina". Potem przyszły następne, w których podjął próbę zmierzenia się z bolesnymi doświadczeniami lat młodości: ze śmiercią przyjaciół, którzy ginęli na jego oczach i wielu z nich grzebał (w tym dowódcę oddziału, Władysława Jasińskiego), z udręczoną pamięcią, która przechowywała obrazy walk, spalonych wsi. Jak wyrazić te przeżycia. Poezja okazała się rodzajem działania terapeutycznego, przynosiła też konsolację. Kabata bowiem swą twórczością poświęconą czasom wojny spłacał moralny dług wobec tych, którzy nie przeżyli. Jest więc, jak wielu ocalonych Kolumbów, naznaczony piętnem Abla, „który przypadkiem, bo nawet nie cudem, uszedł ręki Kaina"[2]. To poczucie wyraża poemat „Pierścieniu stalowy", który poświęcił przyjacielowi z oddziału, Zdzisławowi de Ville ps. „Zdzich", poległemu w Sulisławicach 22 sierpnia 1943 roku (tam spoczywa w zbiorowej mogile):

O Matko Święta, Pani Sulisławska,
co spod podwójnej, w niebo mknącej wieży
z czarnego na nas spoglądasz obrazka,
módl się za nami. Niech ten g rób co leży
u stóp Twoich światłość okryje wieczysta.
W błogosławieństwie serdecznym zachowaj
męstwo rozsiane nieśmiertelnym pyłem.
A mnie, Panno Czysta,
Matko „Jędrusiowa",
wybacz, to że przeżyłem.[3]

Poetycka modlitwa, jakże wzniosła i żarliwa, ma spowodować wyjednanie zbawienia dla poległych, a mówiącemu te słowa przynieść ukojenie serca, oczyszczenie z grzechu, jakim było ocalone życie. „Zdzich" nosił na palcu pierścień utoczony ze stali w hucie stalowowolskiej. Po jego śmierci „Bobo" zdjął ten pierścień, wsunął na swą dłoń i nosi do dziś.

Poezja Kabaty żywi się treścią doświadczeń życiowych, co nie oznacza, że ma charakter reportażowy. Jest raczej pamiętnikiem poetyckim, w którym czytelnik odnajduje i poznaje imiona dowódców, druhów partyzantów, miejsca ważnych potyczek.

[2] T. Drewnowski, Ucieczka z kamiennego świata, Warszawa 1992 r., s. 205
[3] Z. Kabata, Byłaś radością i dumą, Wrocław 1999 r., s.53 [w: Ominąć strumień czasu s.106]

Lecz rzeczywistość wojenna została przeniesiona w przestrzeń wewnętrzną twórcy, ponownie dogłębnie przeżyta i przetransponowana do innej skali obrazu – ujęć lirycznych, czyli emocjonalnych i subiektywnych. Żywa wyobraźnia kreuje ejdetyczne ujęcia wydarzeń, w których uczestniczył poeta. Po latach wszystko jawi się, jakby było przeżywane „tu i teraz”.
Poeta kreśli portret żołnierza czasów II wojny To człowiek honoru, bezgranicznie oddany sprawie wolności, a później przez Polskę Ludową skazany na banicję z oficjalnej historii. O tym mówi wiersz „Partyzant” (utwór datowany na 7 lipca 1984 r.). Bohater tego wiersza symbolizuje wszystkich żołnierzy Polski Podziemnej, którzy w walce oddali życie, a ich mogiłami opiekuje się leśna przyroda. Baśniowość świata natury nie przysłania jednak dramatu śmierci, mimo iż przedstawiono ją w sposób uwznioślający:

Az kiedyś raz trafiła go w pierś kula,
Przeszyła wskroś, na sercu zostawiła
Czerwony kwiat, a teraz go otula
Darują i mchem na długi sen mogiła.[4]

Przyroda przechowuje pamięć o poległym, a jego historia staje się pretekstem do zarzucenia kłamstw propagandzie komunistycznej, która usiłowała zdeprecjonować sens ofiary żołnierzy Armii Krajowej. Poeta mówi bowiem:

Partyzanta z historii nie wymiecie
Ani fałsz, ani siła przemożna.
O ludkowie mali, czyż nie wiecie?
Drugi raz już go zabić nie można![5]

Gorzka, ironiczna pointa wiersza godzi właśnie w tych, którzy fałszowali historię, mimo iż byli i są świadkowie tamtych zdarzeń: ocaleni z wojny i przyroda – strażniczka dziejów. Kabata w swej poezji kreuje mit partyzanta – żołnierza Armii Krajowej, mit bohatera walki wyzwoleńczej. Bohaterom należą się sława i pamięć, a nie kolumnie i zapomnienie. Poeta, stojąc po stronie prawdy historycznej, uzasadnia moralny sens wyborów, jakich dokonał w młodości A nie mógł wybrać inaczej, nie mógł nie podjąć walki. Przeznaczeniem jego pokolenia było stanąć w szeregu, jak wcześniej powstańcy listopadowi, styczniowi i legioniści Piłsudskiego. W wierszu „Sztafeta” (datowany na Nowy Rok 1997 r.) „Bobo” wyznaje:

Nam wypadło przejąć spadek krwawy,
podnieść broń co z martwych rąk wypadła
i zapomnieć o sobie dla Sprawy

[4] Z. Kabata, op. cit., s. 137
[5] Tamże, s. 138

w ciemną noc co na kraju osiadła.[6]

Trudno doszukiwać się w tych słowach entuzjazmu bojowego, raczej pobrzmiewa w nich przekonanie, że historia zdeterminowała życie całej generacji, a po latach, poeta, dawny żołnierz, tylko upomina się o to, by dla jego pokolenia i formacji takich jak „Jędrusie" czy Armia Krajowa znalazło się godne miejsce w historii narodu. Zbigniew Kabata patrzy na II wojnę światową i swój w niej udział z perspektywy czasu i odczytuje sens wojennych zmagań w kontekście tradycji chrześcijańskiej, antycznej i romantycznej. W poemacie „Pierścieniu stalowy" przywołuje symbolikę ziarna oraz sentencję Horacego „O quam dulce et decorum est pro patria mori". Stąd wyprowadza wniosek, że ofiara partyzantów nie była daremna, zrodziła bowiem owoc – niepodległość.

Niezwykle przejmujące są utwory Kabaty poświęcone przyjaciołom z oddziałów partyzanckich. Pamięć żywa i niezwykle plastyczna unosi ponad czasem i przestrzenią przeżyte spotkania, zadzierzgnięte w czas wojny przyjaźnie.

W wierszu „Baśdrzejom, na pamiątkę mokrej paproci" (datowanym na 26 stycznia 1970 r.) mówi się właśnie o wiecznie trwałej więzi, jaką ukształtował partyzancki szlak:

"Na alei leśnej żeśmy się spotkali…"
I zawsze się na niej będziemy spotykać,
aby dotknąć płomienia, który się w nas pali
i znów się o dawne rocznice potykać.

Tak pragnę raz jeszcze móc spojrzeć wam w oczy
i ujrzeć w nich ogni obozowych tańce,
nim się droga skończy, nim się dzień omroczy,
nim na już ostatnie odejdziemy szańce.

Tak pragnę raz jeszcze uścisnąć wam dłonie,
odnaleźć moje miejsce w rozbitym szeregu
i zachłysnąć się pieśnią w przyjacielskim gronie
i usłyszeć jej echo z przeciwnego brzegu.

Ponad losu otchłanią tak mi się dziś marzy.
Znowu zwiera swe hufce moja Armia Dumna
i orszakiem zamglonym zapomnianych twarzy
idzie wprost w moje serce widmowa kolumna.

(…)

Nie ma zbrojnej kolumny. Rozwiały się mary,
choć ja ich - tak na zawsze - pożegnać nie umiem

[6] Tamże, s. 218

i wciąż ech nasłuchuję, wygnany i stary,
i jak ziemia pamiętam i jak sosna szumię. [7]

Wiersz, napisany na kanwie partyzanckiej piosenki „Szumi las", zadedykowany został Edycie „Basi" i Władysławowi „Andrzejowi" Chachajom, którzy także byli partyzantami, ona jako sanitariuszka, on jako lekarz. Utwór jest świadectwem wielu tęsknot – i za przyjaciółmi, i za młodością, i za ojczyzną. Osoba mówiąca w wierszu widzi siebie jako starca, który pozbawiony ognia wewnętrznego, daleko od kraju, w samotności marzy, żałuje i mówi o tym, o czym szumi las, czyli o tym, co przechowuje dusza[8].

Podmiot w wielu utworach Kabaty jest człowiekiem, który przeżywa jakby dwie rzeczywistości równocześnie: tę minioną, czyli lata wojny i tę, którą stanowi teraźniejszość. To pęknięcie wewnętrzne sprawia, że każdy impuls płynący ze świata zewnętrznego ewokuje falę wspomnień, które wypierają doznania rodzące się z kontaktu ze światem fizycznym:

Drobny przyplusk o burtę
przekomarza się z ciszą.
Wspomnień otwartą furtę
lekkie chyboty kołyszą.

(...)

Toczą się wstecz lat koła ...
Sypki szum sunie pszenicą.
Stuk na sośnie dzięcioła.
Strzałów huk okolicą.

Popioły chat. Krwi chlusty.
Rwane sny. Ciosy zza węgła.
Miłość – bladymi usty
zwiędłymi kwiatom przysięgła.

Przeszły wierzby płaczące,
marsz się skończył o wschodzie.
A tu – statki drzemiące
i gra świateł na wodzie.[9]

(...)

Teraźniejszością dla osoby mówiącej jest morska żegluga. Monotonny plusk fal działa ożywczo na wyobraźnię i uruchamia falę wspomnień, którym człowiek oddaje się bezwolnie.

[7] Z. Kabata, op. cit., s. 106-107.
[8] Z. Kabata, op. cit., s. 106-107.
[9] Z. Kabata, op. cit., s. 36.

Ich treścią są zdarzenia minione i tragiczne. Przesuwają się one przed oczami pamięci jedno po drugim, szybko i nerwowo, tak jak żyło się wtedy – to znaczy w czasie wojny. Ich rytm wyrażają krótkie zawiadomienia, wypowiadane jakby jednym tchem. Teraźniejszość zaś jest leniwa i płynna. Stanowi ostry kontrast dla przeszłości, w której dokonało się to, co najważniejsze w życiu człowieka: ciąg inicjacji w życie, śmierć, miłość, przyjaźń.

W dorobku poetyckim Zbigniewa Kabaty znajdują się wiersze, które dowodzą, iż poeta nie tyle zamknął przeszłość, ile oswoił ją i zrozumiał. Świadectwem tej postawy jest „Partyzancka Droga Krzyżowa", cykl poetycki w którym każdy wiersz nosi tytuł kolejnej stacji Męki Jezusa. Już utwór „Sztafeta" (1997 r.) sygnalizował paralelę między losem żołnierzy podziemnych a Golgot, poeta zawarł w nim bowiem myśl, że walczący odbyli „długą drogę krzyżową". Te właśnie idee rozwija Kabata w 14 utworach, prowadząc partyzantów śladem Chrystusa. Jak On, „leśni" żołnierze dźwigali krzyż na ramionach, upadali pod ciężarem broni, a ich ofiarę opłakiwały matki, na podobieństwo Matki Boskiej. Takie ujęcie tematu walki zbrojnej ma w literaturze polskiej długą tradycję i służy interpretacji zdarzeń. Śmierć żołnierzy ma głęboki sens nie tylko polityczny, ale i moralny; ofiara była konieczna, aby zwyciężyło0 dobro:

Żołnierz świadomy swego
iść może tylko za Twoim przykładem,
złożyć ofiarę z własnego istnienia
i do wolności dążyć Twoim śladem.[10]

Postawienie znaku równości między historią opisaną w Nowym Testamencie a losem partyzantów służy ich sakralizacji i definitywnie rozstrzyga o wymiarze aksjometrycznym czynu zbrojnego. „Partyzancką Drogę Krzyżową „ można zatem uznać za tekst, którym poeta ostatecznie rozliczył się z własnym losem i historią.

Twórczość Zbigniewa Kabaty wypływa z wielu źródeł: z doświadczeń życiowych, przede wszystkim partyzanckich, z kultury literackiej autora z przeżyć związanych z morzem i z głębokiej wiary. Wszystkie te dokonania zostały wysublimowane i zaowocowały poezją głęboko zakorzenioną w różnych polach tradycji.

Kabata reprezentuje postawę homo relighius, gdy pisze o „Jędrusiach" i gdy układ strofy do inwokacji loteriańskich. Pisząc to, myślę o niepublikowanym dotąd cyklu 14 strof, będących dopełnieniem, bo nie parafrazą wezwań do Maryi – Królowej. W poszczególnych zwrotkach poeta obejmuje troskliwą pamięcią sprawy wszystkich ludzi, traktując Królową jako „Matkę

[10] Z. kabata, Stacja Dwunasta, w: Partyzancka Droga Krzyżowa, Warszawa 2012 r., s. 31.

narodu wszelakiego", modli się za żywych i umarłych, prosi o wsparcie dla upadających i umiłowanie dla tych, „którzy prawa boskie łamali". Ostatnia apostrofa brzmi:

O Królowo naszej polski
Z twarzą pociętą szablami,
Bądź zawsze między nami.
Niechaj duch apostolski
Znany ze swoich znaków
Zawsze wiedzie Polaków.
Módl się za nami.

Królowa z „Litanii loretańskiej" ma twarz Maryi jasnogórskiej, to ten wizerunek symbolizuje Matkę Boską najściślej związaną z dziejami naszego narodu. „Litania" Kabaty to świadectwo nie tylko głębokiej religijności autora, ale i wyraz jego troski o Polskę oraz o sprawy człowiecze w ogóle. Poeta patrzy bowiem na życie ludzkie w perspektywie eschatologicznej i metafizycznej. Człowiek żyje tu ni teraz, lecz jego przeznaczeniem jest niebieska Ojczyzna, ku której nieustannie zmierza.

Czytelnik tomu „Byłaś radością i dumą" napotyka również wyznania, utwory, w których nie brakuje żartu, autoironii, a także teksty stąd do tej twórczości z całą pewnością można odnieść frazę „Jest lir rodzaj różny".

Pragnę zwrócić uwagę odbiorcy na wiersze refleksyjno-filozoficzne, w których mówi się o przemijaniu i śmierci („Czasu mnie powódź ogarnia", „Gdy giąłem życie", „Słońce jest już na skłonie", „Anioł śmierci"[11]). Podejmuje w nich Kabata topikę wanitatywną i temporalną, lecz nigdy nie dochodzi do zakwestionowania wartości życia. Wręcz przeciwnie; w jego poezji refleksyjnej dominuje tonacja afirmatywna, podmiot tych tekstów to człowiek, który przeżywa każdą chwilę bardzo intensywnie i każdego z tych przeżyć nie jest syty, każde chciałby zatrzymać:

Żal majowych obłoków,
w śniegu skrzypiących kroków,
zagubionej na zawsze alejki.
Choćbyś nie wiem, gdzie szukał,
ni magia ni nauka
dni minionych wskrzesić nie ma siły.
Ale na przekór smutkom,
sygnaturkę malutką

[11] Ten wiersz Z. Kabata nadesłał autorce w 2010 r., drukiem ukazał się we wspomnieniu „Byłaś radością i dumą"

zadzwoń: jakże się cieszę, że były![12]

Zbigniew Kabata uznaje siebie za nosiciela etosu Polski Wałczącej, co rodzi moralny imperatyw, by utrwalić w poezji tych, którzy tworzyli szeregi Podziemnej Armii. Wiele swych utworów poświęcił przyjaciołom „Jędrusiom" poległym w partyzantkach.

dr Danuta Paszkowska

[12] Z. Kabata, op. cit, s.54 („Gdybym spotkał się z wróżką").